



Harnaś

STANISŁAW LUDZIA „Harnaś”



Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

tel. 12 421 19 61

fax 12 421 11 00

oddzial.krakow@ipn.gov.pl

Dyrektor Oddziału: dr hab. Filip Musiał

Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Krakowie

ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków, tel. 12 211 70 20

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN

Naczelnik OBEN: Michał Masłowski, tel. 12 211 70 20

oben.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN

Naczelnik OBBH: dr Michał Wenklar, tel. 12 289 20 70

obbh.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN

Naczelnik OBUWiM: dr Maciej Korcuć, tel. 12 289 20 64

obuwim.krakow@ipn.gov.pl

Wieloosobowe Stanowisko ds. Poszukiwań i Identyfikacji IPN

dr Dawid Golik, tel. 12 289 20 70

obpi.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Archiwum IPN

Siedziba: pl. M. Skulimowskiego 1, 31-020 Wieliczka

tel. 12 289 14 00

fax 12 289 14 01

Naczelnik OA: Rafał Dyrz

Czytelnia Akt Jawnych w wielickiej siedzibie Oddziałowego Archiwum IPN

w Krakowie czynna jest od poniedziałku do czwartku w godzinach

od 9⁰⁰ do 18⁰⁰, w piątki czynna od godz. 9⁰⁰ do 15³⁰.

Oddziałowe Biuro Lustracyjne

Siedziba: ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków

Naczelnik OBL: prok. Piotr Stawowy

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN

Siedziba: ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

Naczelnik OKŚZpNP: prok. Waldemar Szwiec

www.krakow.ipn.gov.pl

 www.facebook.com/IPNkrakow/

Ms
Hammis

Stanisław Ludzia „Harnaś”

Kraków 2019

autor:

dr Dawid Golik

recenzent:

dr hab. Filip Musiał, prof. AIK

projekt okładki i skład:

Libron

opracowanie redakcyjne:

Gabriela Niemiec

zdjęcia na okładce:

Stanisław Ludzia „Harnaś” z okresu działalności zgrupowania „Ognia”;
Zbiórka oddziału „Ognia” nad przełęczą Borek w Gorcach latem 1946 r.;
Medalik odnaleziony w czasie prac poszukiwawczych na cmentarzu
Rakowickim w Krakowie w październiku 2017 r. (ze zbiorów IPN)

ISBN 978-83-949018-9-9

© copyright:

Institut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu & Dawid Golik

Stanisław Ludzia był jednym z najbardziej znanych w Małopolsce partyzantów powojennego podziemia niepodległościowego. O wolną Polskę walczył od 1944 r. – najpierw z okupantem niemieckim, a później także z Sowiecami i narzuconą Polakom komunistyczną władzą. Swoją działalność partyzancką zaczynał jako zwykły strzelec, z czasem przydzielano mu coraz bardziej odpowiedzialne zadania, takie jak akcje likwidacyjne czy dowodzenie samodzielnymi patrolami. Wyrazem zaufania i docenienia jego zdolności żołnierskich było powierzenie mu funkcji adiutanta Józefa Kurasia „Ognia”. W końcu, w ostatnim okresie walki z komunistami, Ludzia dowodził kilkusobowym oddziałem partyzanckim. Pseudonim „Harnaś” stał się głośny, a kryjący się pod nim człowiek – nieuchwytny. Ośmiokrotnie ranny, zawsze wychodził cało z opresji. Dopiero prowokacja Urzędu Bezpieczeństwa, urządzona latem 1949 r., doprowadziła do jego ujęcia, skazania na śmierć i zamordowania na dziedzińcu więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie. Pochowany w nieoznaczonym grobie, staraniem rodziny został ekshumowany i przeniesiony do innej kwatery. Po latach okazało się jednak, że pod postawionym przez bliskich nagrobkiem spoczywa nie „Harnaś”, lecz jego partyzancki towarzysz. Dopiero badania prowadzone przez IPN na cmentarzu Rakowickim w 2017 r. doprowadziły do odnalezienia szczątków Ludzi i ich ostatecznej identyfikacji.

W ludowej partyzantce

Stanisław Ludzia urodził się 1 czerwca 1923 r. we wsi Ostrowsko w powiecie Nowy Targ, w chłopskiej rodzinie Wojciecha i Anny z domu Wróbel. Przed wybuchem II wojny światowej pracował wraz z rodzicami na małym, ośmiomorgowym gospodarstwie rolnym, ukończył także cztery klasy szkoły powszechnej. Miał dwie młodsze siostry, Helenę i Marię.

W momencie napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. Ludzia miał zaledwie 16 lat, nie brał więc udziału w kampanii wrześniowej. Przez kolejne lata okupacji pracował na gospodarstwie rodziców i nie angażował się w działalność podziemną. Wiązało się to również z faktem, że w 1941 r. zmarł jego ojciec i na barki 18-letniego Stanisława spadła troska o rodzinę i całe gospodarstwo. Dopiero w czerwcu 1944 r., po spotkaniu z Janem Niemcem-Wachem „Świstakiem” z Waksmundu, został współpracownikiem oddziału Batalionów Chłopskich – Ludowej Straży Bezpieczeństwa dowodzonego przez Józefa Kurasia „Ognia”. Oddział ten podporządkowany był konspiracyjnemu Stronnictwu Ludowemu „Roch” i pełnił przez pewien czas funkcję oddziału egzekucyjnego Powiatowej Delegatury Rządu w Nowym Targu. Wspólnie z innymi młodymi góralami z Ostrowska Ludzia dostarczał partyzantom żywność i potrzebne materiały do budowy leśnych obozowisk, informował także o tym, co dzieje się we wsi, i o ruchach wojsk niemieckich.

W styczniu 1945 r. z rozkazu „Ognia” zmobilizowano wszystkich współpracowników oddziału, którzy stawili się w obozie LSB w Spalonym Potoku nad Łopuszną. Tam Ludzia otrzymał od Kurasia pseudonim „Harnaś”, został również uzbrojony w karabin i granaty. Dla nowo przybyłych partyzantów prowadzono wykłady o broni, uczono ich także musztry wojskowej. Nie powierzano im jednak poważniejszych zadań, ale wykorzystywano ich przede wszystkim do służby wartowniczej.



Stanisław Ludzia podczas służby w MO w 1945 r. (ze zbiorów IPN)

Po zajęciu Nowego Targu przez Armię Czerwoną Ludzia wstąpił 11 lutego 1945 r., z polecenia „Ognia”, do tworzącej się wówczas Milicji Obywatelskiej. Była to część taktyki ludowców, mającej na celu obsadzanie swoimi ludźmi komunistycznej administracji i niższych szczebli milicji oraz bezpieczeństwa, żeby móc je częściowo kontrolować. Po dwóch miesiącach, w kwietniu 1945 r., wraz z innymi „ogniowcami” zdezerterował z Komisariatu MO w Nowym Targu i udał się w góry, gdzie odtwarzany był oddział partyzancki, którego kadre stanowili dawni partyzanci nowotarskiej LSB. Po rozbiciu grupy 28 kwietnia 1945 r. przez obławę NKWD „Harnaś” pozostał w lesie i do jesieni 1945 r. ukrywał się w Gorcach wraz z „Ogniem” i kilkunastoma innymi partyzantami.

W październiku 1945 r. grupa Kurasia została częściowo zdemobilizowana w celu przetrwania trudnego dla „leśnych” okresu zimowego. Część partyzantów wróciła do domów, część wraz z „Ogniem” ukrywała się w zasytych w gorczańskich lasach ziemiankach, natomiast najbardziej zagrożeni zostali wysłani z fałszywymi dokumentami na tzw. Ziemię Zachodnie oraz na Śląsk. Ludzia otrzymał wówczas fałszywy dowód tożsamości wystawiony w Tarnowie na nazwisko „Stanisław Bachleđa” (ur. 1 maja 1919 r.). Posługując się nim, wyjechał do Zabrze, a następnie do Gliwic, gdzie pracował do marca 1946 r. jako robotnik.

Adiutant „Ognia”

Wiosną 1946 r. z polecenia Kurasia nastąpiła ponowna koncentracja oddziału o kryptonimie „Błyskawica”. Na Śląsk w poszukiwaniu rozproszonych partyzantów udał się Eugeniusz Melnychuk „Lis”, który po odnalezieniu Ludzi nakazał mu powrót w Gorce. Po dotarciu do oddziału „Harnaś” otrzymał broń (czechosłowacki ręczny karabin maszynowy), został też w niedługim czasie mianowany adiutantem „Ognia”. Był młody, doskonale znał teren i miejscowych ludzi, sprawdzał się więc jako wykonawca bezpośrednich rozkazów dowódcy oddziału.

Po powstaniu Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica” w połowie 1946 r. i podziale oddziału „Ognia” na rozproszone w terenie

kompanie Ludzia pozostał w podporządkowanej bezpośrednio Kurasiowi Grupie Ochrony Sztabu, w której działał aż do śmierci „Ognia” w lutym 1947 r. Brał udział w zabezpieczeniu „leśnego wesela” Kurasia z Czesławą Polaczykówną w kwietniu 1946 r., a następnie w walce z obławą Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego nad Ostrowskiem w maju 1946 r. Wraz z Kazimierzem Kurasiem „Krukiem” wykonał też wyrok śmierci na funkcjonariuszu PUBP w Nowym Targu Janie Waławskim, który uwalniając z nowotarskiego aresztu narzeczoną Kurasia, miał najprawdopodobniej za zadanie przeniknąć do grupy „Ognia” i rozbić ją od środka. Ludzia uczestniczył też 31 lipca 1946 r. w rozbiciu dowodzonego przez mjr. Stanisława Wałacha oddziału prowokacyjnego złożonego z pracowników UB przebranych



„Harnaś” podczas zbiórki oddziału nad przełęczą Borek w Gorcach latem 1946 r. (ze zbiorów IPN)

za partyzantów. Jak wspominał sam Wałach: „W czym kto był – boso, bez marynarki – każdy gnał na osłep [...]”. W trakcie starcia udało się uwolnić prowadzonego przez UB w charakterze przewodnika, pochwyconego wcześniej partyzanta Jerzego Kozłowskiego „Lecha”, zabrano także porzucone przez uciekających ubeków radiostację, mapy i inne dokumenty operacyjne. Niedługo po tym wydarzeniu Ludzia otrzymał od „Ognia” urlop z powodu żniw w Ostrowsku, w których musiał pomagać swojej rodzinie. Do grupy dołączył już w nowym obozie nad Ochotniczą na przełomie sierpnia i września 1946 r.



**Przy czeskosłowackim rkm-ie w obozie nad przełęczą Borek
w Gorcach latem 1946 r. (ze zbiorów IPN)**

„Harnaś” charakteryzował się niebywałym szczęściem i zdolnością wychodzenia cało z najtrudniejszych nawet sytuacji. 16 stycznia 1947 r. podczas pobytu w swoim domu w Ostrowsku został okrążony przez wojsko, ale uzbrojony jedynie w pistolet, zdołał uciec przed obławą. Miesiąc później brał udział w obronie ostatniego obozu „Ognia” we Wspólnym Potoku pod Kudłoniem, a następnie 21 lutego 1947 r. w walce z UB i KBW w Ostrowsku, w której zginął Józef Kuraś. Pomimo postrzału w rękę udało mu się przedrzeć przez pierścień wojska i uciec w góry. Tak relacjonował to wydarzenie podczas śledztwa:

W stodole szukałem wyjścia na drugą stronę przez bojsko [płaska, środkowa część stodoły między sąsiekami], do mnie do stodoły wpada [Stanisław Sra] „Zimny” i [Kazimierz Kuraś] „Kruk” ja ich pytam się gdzie major, „Kruk” odpowiedział, że

major poszedł. Z tej stodoły dziurą przez wrota przeprawiliśmy się na zewnątrz i ja zobaczyłem leżącego żołnierza i wskazuje go palcem „Zimmemu” powiedziałem „Zimny” bierz go, lecz „Zimny” odpowiedział mi, że dobry, ja zrozumiałem, że zabity. „Zimny” i „Kruk” przelecieli koło tego żołnierza i udali się przez szosę, więc ja zatrzymałem się za domem a żołnierz ten, który leżał i miał być zabity zaczął strzelać po „Kroku” i „Zimnym” ja przelatuję za nimi na drugą stronę widząc, że ten strzela oddałem do niego serię z R.K.Mu lecz ten krzyczał po r[eszte]. wojska. W czasie ucieczki zastrzelili się „Kruk” ja zabrałem jego pistolet i „Zimny” już był ranny zaczęliśmy uciekać, lecz „Zimny” będąc ranny nie mógł dalej uciekać zastrzelili się sam. W dalszej ucieczce z odległości około 500 m. zostałem ranny w prawą rękę i wtedy rzuciłem R.K.M. i z dwoma pistoletami i granatem uciekłem w góry za Ostrowsko, gdzie zaraz spotkałem się z [Janem Kolasą] „Powichrem”.

Obaj partyzanci znaleźli się w Ochotnicy. Tam też za pośrednictwem Ireny Olszewskiej „Hanki”, narzeczonej „Powichra”, skontaktował się z nimi mjr Bolesław Wróblewski z KBW, który namawiał ich do ujawnienia się i dawał gwarancję nietykalności, jeśli skorzystają z warunków amnestii. Wierząc w zapewnienie, „Harnas”, „Powicher” oraz ukrywający się wraz z nimi Franciszek Drózd „Szpak” 1 marca 1947 r. ujawnili się w PUBP w Nowym Targu. Stanisław Ludzia wypełnił oświadczenie amnestyjne, zdał pistolet TT i powrócił do rodzinnego Ostrowska. Miesiąc później zdał dodatkowo niemiecki pistolet P 38. Pracował na roli aż do jesieni 1947 r., kiedy zaczęła się nim interesować Milicja Obywatelska. We wrześniu 1947 r. pod jego nieobecność dokonano rewizji w zabudowaniach jego matki, zabrano także osobiste dokumenty Ludzi. Niedługo po tym we wsi zjawiała się kompania KBW, poszukując „Harnasia” i innego byłego „ogniowca”, Mieczysława Łyska „Grandziarza”.



Zaświadczenie o ujawnieniu się Ludzi 1 marca 1947 r. (ze zbiorów IPN)

Wśród „Wiarusów”

Zdarzenia te skłoniły obu partyzantów do ponownej ucieczki do lasu i przyłączenia się 15 września 1947 r. do dowodzonego przez Józefa Świdra „Mściciela” oddziału „Wiarusy”, z którym już wcześniej pozostawali w kontakcie. Motywy swojego powrotu do działalności podziemnej Ludzia jasno wskazał w brudnopisie listu do PUBP w Nowym Targu. Czytamy w nim:

Składam podziękowanie Władzom B[ezpieczeństwa]P[ublicznego] za wolność, wszelkie prawa i opiekę Ujawnionych jak nam gwarantowano przy Ujawnieniu. Teraz jak się okazało, zaledwie sześć miesięcy przeżyłem spokojnie w domu i znowu zostałem ścigany przez szanowne Władze, na jakiej podstawie nie wiem, mimo że zwracałem się listownie do Władz MO i UB nie zostałem do dziś wytłumaczony ja ani moja rodzina. Słysząc tylko wytłumaczenie

Sakramencki Bandzior. Więc kto jest odpowiedzialny, że ja i wielu kolegów ujawnionych z powrotem jest w Partyzantce, proszę się nad tym zastanowić, na pewno każdy chciał spokojnie żyć i pracować, a jeżeli zaczęliście aresztować, stosować różne tortury, jak prądownie, bicie w niecny sposób, drzwiami przywieranie palcy, szpilki za paznokcie itd. to znowu likwidowanie po cichu na co jest szereg dowodów [...] gdzie wasze słowo honoru, gdzie gwarancja. Kto jest odpowiedzialny za ofiary, które padły po Amnestii [...].

Dodawał też, zwracając uwagę na represje, jakimi poddawani byli jego bliscy:

Panie Kierowniku składam Panu równocześnie podziękowanie za zdemolowanie domu mojej Mamy jak[ie] miało miejsce na początku czerwca [1948 r.]. Ciekawy jestem czego szukaliście w piecu, futrynach, drzwiach, sąsiadkach, worku mąki. Czy jest możliwe aby człowiek mógł się ukryć w miejscach wyżej wymienionych, a jeżeli chodzi o broń lub jakiś materiał to musiałby już być ostatni idiota, żeby przechowywał we własnym domu. Moim mniemaniem takie zdemolowanie świadczy tylko o zemście, więc żądałbym zaprzestania tej mściwości przynajmniej na Mamie, bo o mnie już nie chodzi a rodzina nie jest winna.

W grupie „Mściciela” otrzymał pseudonim „Dzielny”. Brał udział w wielu akcjach prowadzonych przez „Wiarusy”. Nadzorował m.in. wkopanie symbolicznego krzyża brzoźowego w miejscu śmierci „Ognia” w Ostrowsku, na którym zawieszona była szarfa z napisem: „Tu zginął śmiercią bohaterską dowódca oddziału partyzanckiego »Błyskawica« mjr »Ogień«”. Krzyż ten stał wkopany przez cały dzień 1 listopada 1947 r., a więc we Wszystkich Świętych, i dopiero wieczorem został usunięty przez władze. Z kolei w lutym 1948 r. Ludzia brał udział w walce z obławami KBW w Lubniu, podczas której zginął „Mściciel”, oraz w obronie bunkra „Wiarusów” nad Harkłową. Po tych wydarzeniach ukrywał się na własną rękę wraz z Mieczysławem Łyskiem, posługującym się wówczas pseudonimem „Tygrys”. Dopiero w kwietniu 1948 r. grupa zebrała się na nowo pod dowództwem Tadeusza Dymła „Srebrnego”.

◀ **Notatnik Stanisława Ludzi zawierający najważniejsze wydarzenia z jego działalności partyzanckiej (ze zbiorów IPN)**

Po podziale, jaki miał miejsce pośród żołnierzy oddziału w lipcu 1948 r., i odłączeniu się od „Wiarusów” czteroosobowej grupy pod dowództwem Kajetana Samborskiego „Teściowej” Ludzia pozostał przy „Srebrnym”. 20 (lub 21) października 1948 r., podczas obławy na dom znajdujący się na pograniczu Rabki i Chabówki, w którym przebywali partyzanci, Tadeusz Dymel został zabity, natomiast Ludzia pomimo trzech ran postrzałowych (jednej w rękę oraz dwóch w lewą nogę) zdołał uciec i wraz z Edwardem Skórnoziem „Szatanem” ukrywał się nad Ochotnicą. O ucieczce tej relacjonował funkcjonariuszom UB w następujący sposób:

[...] w nocy około godz. 1-szej 23.X.48 r. [właśc. 20 lub 21 października 1948 r.] zastukał ktoś mocno pięścią w okno i krzyknął otwierać, kobieta szewca wyjrzała oknem i powiedziała, że jest wojsko. My w ten czas udaliśmy się z kuchni do pokoju patrząc przed okna nie widzieliśmy nikogo, więc przeszliśmy do drugiego pokoju, gdzie „Srebrny” otworzył okno i wyskoczył na zewnątrz, za nim „Szatan” a później ja, kiedy wyskakiwałem ja z okna wojsko zaczęło krzyżeć stój a „Srebrny” z „Szatanem” zerwali się do ucieczki, lecz wojsko oddało serie strzałów i ja w tym czasie dostałem jeden strzał w rękę i od tej pory „Srebrnego” już więcej nie widziałem, ja zacząłem uciekać dalej, gdzie znów dostałem pocisk w lewą nogę w stopę i przewróciłem się, lecz zerwałem się i zacząłem uciekać, lecz znów dostałem pocisk w tą samą nogę nad kolano. Uciekając dalej krzyknąłem na „Szatana” Edek zaczekaj mnie, bo ja ranny. „Szatan” zaczekał mnie i obaj dalej uciekaliśmy a następnie już dalej nie mogłem uciekać i „Szatan” niósł mnie na plecach aż do wsi Słone Rabka Zdrój.



Siedzą od lewej: Stanisław Bochniak „Saper”, Mieczysław Łysek „Grandziarz” i Stanisław Ludzia „Harnaś” (ze zbiorów IPN)

Dowódca oddziału „Znicz”

Po śmierci „Srebrnego” i czasowym zawieszeniu aktywności grupy Ludzia jako najbardziej doświadczony z ocalałych członków oddziału „Wiarusy” objął nad nimi dowództwo. Posługiwał się odtąd pseudonimem „Ryś”, a oddział otrzymał nowy kryptonim – „Znicz”, którego partyzanci używali wymiennie ze starą nazwą „Wiarusy”. W składzie oddziału poza Ludzią znaleźli się początkowo Mieczysław Łysek „Grandziarz”, Edward Skórny „Szatan”, Jan Jankowski „Groźny” i Leon Zagata „Złom”. Po pewnym czasie dołączyli do nich Henryk Machała „Gryf” i – w czerwcu 1949 r. – Stanisław Janczy „Pрут”. Pomimo podejmowania przez bezpiekę kolejnych prób rozbicia oddziału jego członkowie pozostawali nieuchwytni, do tego stopnia, że wiosną 1949 r. „Znicz” na nowo rozpoczął aktywną działalność partyzancką, organizując akcje rekwizycyjne w spółdzielniach i u współpracowników komunistów. Grupa pod dowództwem Ludzi cały czas zmieniała miejsce kwaterunku, w razie potrzeby dzieliła się na mniejsze patrole

lub znowu łączyła się w oddział w celu wykonania konkretnej akcji. Wydaje się, że w tych działaniach dużą rolę odgrywało doświadczenie Ludzi, który starał się nie narażać nadmiernie swoich podwładnych – korzystał przede wszystkim z pomocy wypróbowanych współpracowników podziemia i, na ile było to wówczas możliwe, prowadził wywiad na terenie Podhala. Wzorował się na sposobie działania sztabu zgrupowania „Ognia”.

46

Kamowna „Tęciowa” Ref. m

Wystaliśmy w krytycznej sytuacji pomocniczo
 przysłał nam d. ca por. „Srebrny” o czym Pani
 zapewne wiadomo, zostaliśmy bez kontaktu
 z dowództwem. Jeżeli Pani ma jakiegokolwiek
 styczności z dowództwem to prosimy bym bardzo
 o połączenie nas. Prosimy też napisać mi w tej
 sprawie lub przyjechać na spotkanie za co
 bardzo bym był Pani wdzięczny, o spodziania
 mieć Pani porozmawia z Karolem.

List przesyłam przez Karola

z poważaniem

Kamowna
 Alucja Przyś

Niestety w połowie 1949 r. Ludzia popełnił błąd i skorzystał z pomocy, jaką zaoferowała mu Stefania Kruk, łączniczka „Ognia” jeszcze z czasów okupacji niemieckiej. Kruk, będąca współpracownikiem UB (pseudonim „S-21”), skontaktowała go z podstawionym przez bezpiekę agentem – „por. Henrykiem”, rzekomo z organizacji ROAK (Ruch Oporu Armii Krajowej). Odgrywający tę rolę agent „7”, czyli Marian Strużyński, spotkał się 27 czerwca 1949 r. z Ludzią, Łyskiem i Skórnoziem. Podczas rozmowy wręczył partyzantom egzemplarze wydawanych na Zachodzie gazet – „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz „Orla Białego” – nakreślił też ogólne cele organizacji, z którą mieli związać się żołnierze oddziału „Wiarusy”. Także na kolejnym, mającym miejsce kilka dni później spotkaniu agent „7” udzielał partyzantom dalszych informacji o ROAK-u, zawiadamiając ich jednocześnie, że istnieje możliwość przerzucenia pewnej grupy osób na Zachód, gdzie mogliby być przeszkoleni do dalszych zadań na terenie Polski. Równoległe do wydarzeń na Podhalu, w Krakowie został opracowany przez oficerów UB mjr. Franciszka Szlachcica oraz mjr. Stanisława Wałacha „Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agenturalnego rozpracowania na bandę Wiarusy”, który szczegółowo przedstawiał scenariusz likwidacji dowodzonego przez Ludzię oddziału.

Do realizacji pierwszej części planu doszło 16 lipca 1949 r. Tego dnia Ludzia, Łysek i Skórnoś mieli być przewiezieni do angielskiej ambasady, co stanowiło w ich mniemaniu pierwszy etap przerzutu na Zachód. Jak pisał w swoim doniesieniu agent „7”:

Zgodnie z poleconym mi zadaniem skontaktowałem się z „Harnasiem” na Starych Wierchach w sobotę [o] godz. 11-tej. Przeczekaaliśmy do zmroku poczym z całą grupą udaliśmy się na Obidową pod Kościółek, aby oczekiwać „sanitarnego auta ambasady angielskiej”. W międzyczasie „Harnaś” dał mi rolkę filmu z bandy oraz upoważnienie z „ROAK” dla siebie i rozkazy [...]. Poza tym darowali mi ciupagę. Banda nie przejawiała specjalnych obaw. Przebywałem z resztą z nimi przez 12 godzin, więc rozpraszałem skutecznie wszelkie niepewności

opowiadaniem o cudach Zachodnich. O godz. 22-15 m. wsiedliśmy do podstawionego na Obidowej auta, gdzie inicjatywę przejął pracow[nik] U.B.

W specjalnie do tego celu przystosowanym samochodzie czekało już dwóch funkcjonariuszy UB ucharakteryzowanych na pracowników angielskiej ambasady. Nie udało się jednak skłonić „Wiarusów” do tego, by nie brali ze sobą broni. Każdy z trójki partyzantów miał przy sobie pistolet oraz granaty. Zawieziono ich do Krakowa, gdzie trafili na dziedziniec Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy pl. Inwalidów. Tam pracownicy UB i żołnierze KBW zaczęli ich kolejno wyprowadzać z samochodu. Najpierw w bezpieczne miejsce zaprowadzono agenta „7”, później kierowca sanitarki zabrał ze sobą Ludzię, którego miał umieścić w odpowiednio przygotowanym do tego celu pokoju. Pomylił się jednak i wprowadził go do pomieszczenia, w którym byli funkcjonariusze bezpieki, a na ścianach wisiały portrety komunistycznych notabli. W budynku padły strzały, po których do walki włączyli się przebywający jeszcze na dziedzińcu „Grandziarz” i „Szatan”. W wyniku starcia Mieczysław Łysek został zabity, a ciężko ranny Edward Skórny zmarł tej samej nocy w szpitalu. Sam Stanisław Ludzia był jedynie niegroźnie postrzelony w lewą nogę, *nota bene* z własnego pistoletu, co miało miejsce podczas próby obezwładnienia go. Po opatrzeniu rany trafił do aresztu UB. 25 lipca 1949 r., pozorując przekazanie konspiracyjnej radiostacji organizacji ROAK, bezpieka zatrzymała pozostałych czterech żołnierzy grupy „Znicz”. W ten sposób oddział znany powszechnie pod nazwą „Wiarusy” przestał istnieć.



Pieczęć oddziału „Wiarusy” z odręcznym podpisem Stanisława Ludzi, który posługiwał się wówczas pseudonimem „Ryś” (ze zbiorów IPN)

Po trwającym ponad trzy miesiące intensywnym śledztwie, 8 listopada 1949 r. rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie proces Stanisława Ludzi oraz jego podwładnych. W trakcie procesu Ludzia zorientował się, że decydującą rolę w grze operacyjnej, która doprowadziła do jego zatrzymania i rozbicia oddziału, odegrała Stefania Kruk. Wiedząc, że jego los jest już przesądzony, zwrócił się do jednego ze współwięźniów, by ten spotkał się z Kruk po wyjściu na wolność. Do spotkania doszło w sierpniu 1950 r. W jednym z meldunków agentka „S-21” donosiła:

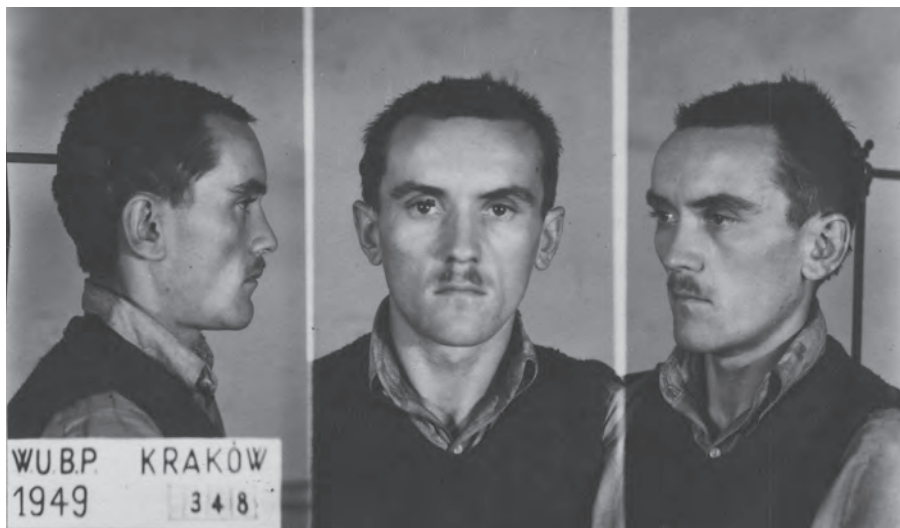
zgłosił się do mnie z polecenia „Harnasia”, [z] żądaniem tego ostatniego abym miała pod opieką jego matkę i siostrę a to dlatego, że wyspałam całą grupę „Harnasia”. „Harnaś” kazał mi powiedzieć, że to jego przedśmiertne żądanie. Poza tym

wspomniany współwięzień „Harnasia” wspominał mi fakty w związku z moją współpracą z UB, które zgadzają się z rzeczywistością, między innymi najważniejszy fakt, że doprowadziłam łącznika z UB do „Harnasia”.

28 listopada 1949 r. zapadł wyrok, w którym wojskowy trybunał pod przewodnictwem sędziego kpt. Władysława Sierackiego skazał „Harnasia” na śmierć. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski i 12 stycznia 1950 r. o godz. 18.10 wyrok wykonano w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Obecni podczas egzekucji byli podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie Zenon Grela, lekarz więzienny Józef Szaraga oraz naczelnik więzienia Władysław Pestka. Wykonawcą wyroku był najprawdopodobniej Władysław Szymaniak, strażnik więzienny, który pozbawił Ludzię życia strzałem katyńskim w potylicę. Tego samego dnia zamordowani zostali również Jan Jankowski, Henryk Machała i Leon Zagata. Stanisław Janczy skazany został na 15 lat więzienia.

Walka o pamięć

Po wykonaniu kary śmierci ciała partyzantów zostały przewiezione na cmentarz Rakowicki w Krakowie i pochowane 18 stycznia 1950 r. W księgach cmentarnych odnotowano, że Stanisław Ludzia oraz Henryk Machała pochowani zostali w grobie nr 13, rzędzie 8, kwaterze LXXXII na tzw. części wojskowej cmentarza przy ul. Prandoty. Nieopodal, w grobie nr 15, zakopano zaś według ewidencji cmentarnej szczątki Jana Jankowskiego i Leona Zagaty. To, że właśnie w tych dwóch grobach pochowano potajemnie czterech skazanych na śmierć „Wiarusów”, nie budziło wątpliwości, ale już to, który z nich leżał w którym grobie, nie było takie pewne. Obok zapisu o pochówku widniała bowiem odręczna adnotacja grabarzy: „Poch[owani] w nocy (Czepiec i Skórski) bez trum[ien] i ubrań – trudno wiedzieć, w którym grobie [fragment ucięty]”.



Zdjęcie sygnalityczne Stanisława Ludzi po aresztowaniu przez UB (ze zbiorów IPN)

W październiku 1950 r. matce Stanisława Ludzi udało się uzyskać informację, gdzie najprawdopodobniej znajduje się wspólny grób jej syna oraz Machały. Doszło wówczas do ekshumacji i próby identyfikacji wydobytych z grobu szczątków. Obydwaj mężczyźni byli jednak podobnej postury i wzrostu, nadzy, bez charakterystycznych cech, które mogłyby pomóc w ich identyfikacji. Mimo braku pewności Anna Ludzia wskazała na jedne szczątki, które kazała grabarzom ubrać i ułożyć w trumnie, a także umieścić przy nich książeczkę do modlitwy i różaniec. Szczątki te pochowano w grobie nr 52, rzędzie 4, kwaterze LXXXIII cmentarza Rakowickiego w Krakowie i od tej pory miejscem tym opiekowała się rodzina Ludzi. Grób ten został też w okresie III RP wpisany do ewidencji grobów wojennych i objęty stosowną ochroną Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Z kolei domniemane szczątki Henryka Machały pochowane zostały obok, w grobie nr 51, jednak w późniejszych latach miejsce to przekazano na potrzeby następnych pochówków i grób zlikwidowano.

W dniu 14 stycznia 1994 r., postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, stwierdzono nieważność wyroku WSR w Krakowie z 28 listopada 1949 r. i uznano, że czyny, za które został skazany Stanisław Ludzia, były związane z walką na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego.

Poszukiwania i identyfikacja

Nierozstrzygnięta wątpliwość, czy w grobie na cmentarzu Rakowickim rzeczywiście spoczywają szczątki Stanisława Ludzi, czy może jest to grób innego partyzanta z oddziału „Wiarusy”, spowodowała, że w 2017 r. zdecydowano się przeprowadzić prace poszukiwawczo-ekshumacyjne obejmujące domniemany grób „Harnasia” oraz nieistniejący już grób odnotowany w dokumentach cmentarnych jako grób Henryka Machały. Prace zleciła w ramach śledztwa prokuratorского Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie, a realizowała je grupa historyków i archeologów z Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN.



Badania domniemanego grobu „Harnasia” na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w październiku 2017 r. (ze zbiorów IPN)

Badania przeprowadzono 16 października 2017 r. w obecności obydwu siostr Stanisława Ludzi – Heleny Chrobak i Marii Ludzi-Kozieł. W ich trakcie w grobie nr 52 natrafiono na zarys trumny oraz kompletny, ułożony anatomicznie szkielet młodego mężczyzny, przy którym odnaleziono fragmenty różańca oraz książeczki do modlitwy. Obok, w grobie nr 51, po uprzedniej ekshumacji późniejszych pochówków, natrafiono na zarys pierwotnej jamy grobowej – w trakcie pogłębiania grobu w 1972 r. wydobyto z niej szczątki pochowane tam w 1950 r. i zakopano ponownie (już nie w układzie anatomicznym) w wykopanym na dnie jamy dole. Mimo to znaczna część szkieletu zachowała się i mogła zostać przekazana do badań w krakowskim Zakładzie Medycyny Sądowej. Podczas kolejnego etapu prac wydobytymi szczątkami zajęli się medycy, którzy przeprowadzili ich oględziny oraz pobrali z nich materiał porównawczy do identyfikacji genetycznej. W obydwu wypadkach już wstępne badania potwierdziły, że odnalezione kości noszą ślady po postrzałach głowy, wskazujące na egzekucję metodą katyńską. Dopiero jednak badania DNA pozwoliły stwierdzić, że to naruszone szczątki z grobu nr 51 należą do Stanisława Ludzi „Harnasia”, a w grobie uznawanym dotąd za jego mogiłę pochowany został ktoś inny.

4 października 2018 r., podczas uroczystej konferencji w Pałacu Prezydenckim, w trakcie której wręczano noty identyfikacyjne członkom rodzin odnalezionych ofiar totalitaryzmu niemieckiego i sowieckiego, ujawniono również fakt identyfikacji szczątków Stanisława Ludzi. W obecności Prezydenta RP Andrzeja Dudy, Prezesa IPN dr. Jarosława Szarka oraz jego zastępcy, a jednocześnie dyrektora Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN dr. hab. Krzysztofa Szwagrzyka notę odebrały siostry „Harnasia”.



Dr hab. Krzysztof Szwagrzyk z portretem Stanisława Ludzia „Harnasia” podczas konferencji identyfikacyjnej w październiku 2018 r. (ze zbiorów IPN)

Wybrana bibliografia

- Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007.
- Dereń B., *Józef Kuraś „Ogień”*. *Partyzant Podhala*, Warszawa 2000.
- Golik D., *Ludzia Stanisław*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2009, nr 31.
- Golik D., *Obszar opanowany przez „leśnych”. Działania partyzanckie oraz represje aparatu bezpieczeństwa na terenie Ochotnicy w latach 1945–1956*, Kraków 2010.
- Golik D., *Stanisław Ludzia* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 5, red. nauk. K. Krajewski, Warszawa 2018.
- Golik D., *Z wiarą w zwycięstwo... Oddział partyzancki „Wiarusy” 1947–1949*, Kraków 2010.
- Golik D., Kurzeja M., *Mikołaj Kostkin – historia gajowego z Gorców*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2013, nr 37.
- Gołdyn T., *Likwidacja oddziału „Wiarusy” w aktach UB* [w:] *Wokół legendy „Ognia”. Opór przeciw zniewoleniu. Polska – Małopolska – Podhale 1945–1956*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008.
- Gorajczyk M., *Zagata Leon*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 46.
- Kasprzycki M., *Ustalenie miejsc pochówków ofiar terroru komunistycznego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Stan badań*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36.
- Korkuć M., *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011.
- Korkuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, Kraków 2002.
- Krakowscy Wyklęci*, red. M. Baran, Kraków 2014.

Musiał F., *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955*, Kraków 2005.

Pięciak K., *Janczy Stanisław*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 46.

Pięciak K., *Jankowski Jan*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 45.

Pięciak K., *Machala Henryk*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 45.

Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku, red. A. Borowski, Warszawa 2013.

BIURO POSZUKIWAŃ I IDENTYFIKACJI IPN

Powracamy po swoich, by ich odnaleźć. By ich opatrzyć na drogę. A ci, którym dany jest ten zaszczyt – pracownicy Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, rzesze wolontariuszy, którzy z nami pracują i wierzą, że będą czynili to nadal – wiedzą, że nie prowadzimy wykopalisk, ale dotykamy świętości. Nie odnajdujemy szkieletów, lecz szczątki bohaterów.

Dr hab. Krzysztof Szważyk

Odnaleźć, rozpoznać, pochować. Te trzy wyrazy oddają istotę naszej misji. Przywracanie imion i nazwisk zamordowanym to obowiązek państwa polskiego. Każdy ma prawo do grobu, do miejsca, gdzie bliscy będą mogli udać się, by zapalić znicz, pomodlić się, pożegnać, podziękować. Mordercy zabrali im to prawo, wówczas sądzono, że na zawsze. Dzisiaj my jesteśmy po to, by pokazać, że się pomylili. Mamy ten obowiązek jako Polacy, którzy wreszcie mogą żyć w wolnej Polsce.

To praca na wielu etapach: w archiwum, w ziemi, wśród ludzi, w laboratorium. To praca dla ofiar, ale także dla ich rodzin. Tyle lat uczono ich, że nie mają prawa pytać, szukać, ubiegać się o sprawiedliwość. Dzisiaj my pokazujemy im, że mają prawo jej żądać. Każda identyfikacja to triumf prawdy. Każde przywrócenie zamordowanego jego rodzinie pokazuje nam sens naszej pracy. Chcieli nas zakopać, nie wiedzieli, że jesteśmy ziarnem – to zdanie, które pojawia się za każdym razem w dniu wręczania not identyfikacyjnych rodzinom. I oby było powtarzane jak najczęściej.

www.poszukiwania.ipn.gov.pl
www.facebook.com/poszukiwaniaipn/





www.krakow.ipn.gov.pl
www.facebook.com/IPNKrakow
ISBN 978-83-949018-9-9